

Ultimatum 29 Sierpnia

To co się wydarzyło na imprezie nazwanej intencjonalnie Campus Polska Przyszłości daje nam obraz tego, jaką to przyszłość dla Polski planują nam pan Tusk, Nitras, Grodzki, Trzaskowski et consortes. I wbrew internetowym komentatorom, trochę się podśmiewającym z tej imprezy, mówiącym o „kabarecie”, „nitrasheniu” oraz o „Gangu Olsena”, to ja jestem jak najdalszy od żartów na ten temat i proponuję potraktować, śmiertelnie poważnie to, co tam powiedziano. I to bez względu na to, jak wpływa ten Jugendbildungslager na wzrost poparcia dla Prawa i Sprawiedliwości.

Otóż podczas tej imprezy został ogłoszony program środowiska politycznego, które jest reprezentowane przez panów wspomnianych wyżej. Jakie są cechy tego programu?

Najważniejsze jest to, do kogo został adresowany. Ten program jest skierowany do grupy, którą możemy już dokładnie zidentyfikować – to ci, którzy nie uważają za oburzające słów W. Frasyniuka o żołnierzach Wojska Polskiego jako „psach” i „śmieciach”. Jest ich w Polsce – jak wykazał sondaż – około 34%.

Uważam, że należy traktować Campus Polska z najwyższą uwagą. Po pierwsze dlatego, że – w mojej opinii – ten festiwal nienawiści należy lokować w szerokim spektrum działań wymierzonych przeciwko Polsce w wojnie dezinformacyjnej, która się właśnie toczy. Po drugie dlatego, że to wydarzenie ma swój kontekst – równolegle mamy do czynienia z działaniami służb białoruskich i najprawdopodobniej rosyjskich na granicy Polski z Białorusią. I po trzecie dlatego, że za kilka dni zaczynają się manewry Zapad 21 – wydaje się, że największe z dotychczas przeprowadzonych przez Rosję i Białoruś. W dodatku są informacje, że najprawdopodobniej armia rosyjska pozostanie nad granicą Polski po zakończeniu manewrów – wiemy już o rozmieszczeniu wyrzutni SAM 300 w Grodnie.

Ten trzelementowy kontekst każe zastanowić się nad tym, jaki to scenariusz opracowano dla Polski i w czym biorą udział organizatorzy Campus Polska za pieniądze niemieckich fundacji?

Tuba dla wyznawców

Jak w każdej operacji destabilizującej przeciwnika, należy najpierw pozyskać (jeśli to możliwe) zwolenników w atakowanym państwie, tak aby je osłabić i obniżyć koszty agresji. W III Rzeszy służył do tego *SS-Hauptamt Volksdeutsche Mittelstelle (VoMi)* (Główne Biuro ds. Folksdojczów, tak to nazwijmy). Nazwa jest dosyć myląca, ale był to urząd, który planował i przeprowadzał operacje wpływu w państwach, które miały paść ofiarą agresji niemieckiej – rekrutowali i wspierali bojówki nazistowskie w Austrii przed Anshlussem, organizowali akcje heinleinowców w Czechosłowacji, wreszcie – rozbudowywali niemiecką V kolumnę w Polsce, prowadzili akcje propagandy strachu, podrywania autorytetu państwa, przygotowywali prowokacje graniczne i propagandę wokół prowokacji gliwickiej. Nawiasem mówiąc, szefem SS-VoMi był SS-Obergruppenführer Werner Lorenz, późniejszy teść Axela Springera, założyciela znanego nam, skądinąd, wydawnictwa w RFN.

W sytuacji, w której Polska się teraz znajduje, gdy jak wspomniałem 1/3 społeczeństwa jest nastawiona wrogo do państwa polskiego i do Wojska Polskiego, oczywiście potrzebna jest

przeciwnikowi platforma komunikacji z tymi środowiskami oraz – co nie mniej ważne – nawiązanie osobistych relacji, aby wyodrębnić liderów, lokalnych aktywistów. Równocześnie chodzi o danie sygnału do grupowania się wokół idei, które mają spajać to środowisko w oczekiwaniu na działanie aktywne. Dlatego nie dziwny się, że podczas Campus Polska padły stwierdzenia zadziwiające, radykalne i (rzekomo) odbierające głosy wyborców, zwiększające (naprawdę) poparcie Prawa i Sprawiedliwości. Trzeba sobie zdać sprawę, że te komunikaty są wygłaszane nie z myślą o konkurencji w demokratycznych wyborach. Tu chodzi o utwardzenie stałych zwolenników i wprowadzenie ich w stan gotowości do działania.

Kontekst wschodni

Na wschodniej i północnej granicy Polski mamy nagromadzenie wojsk rosyjskich i białoruskich, a za kilka dni rozpoczynają się manewry Zapad21. W opracowaniu *Chcesz pokoju – szukaj się do wojny. Hipotetyczna wojna w krajach bałtyckich i Polsce – analiza potencjałów i scenariusz jej przebiegu w kontekście trwającej agresji dezinformacyjnej przeciwko Polsce*

opublikowanym przez Redutę Dobrego Imienia na początku lipca b.r. napisaliśmy, że jednym z elementów agresji przeciwko Polsce i krajom bałtyckim może być sprowokowanie incydentów granicznych. Równocześnie tego rodzaju sytuacja może być wykorzystana do zmiany politycznej w Polsce:

(...) aby obraz zarysowanych zagrożeń był pełny należy także wziąć pod uwagę możliwy scenariusz rozwoju wydarzeń w kontekście zmiany postawy nowej administracji USA w stosunku do Polski i wyraźnego przesunięcia wektora relacji w kierunku Niemiec. Znany jest oczywiście niechętny stosunek Niemiec do obecnego rządu i zmian polityczno-społecznych przeprowadzanych w Polsce od 2015 roku. Czy zatem nie jest możliwe wstrzymanie pomocy dla Polski w momencie pojawienia się „zielonych ludzików” w Przesmyku Suwalskim (a nie pełnoskalowej agresji) po to, by doszło do przesilenia politycznego w kraju pod wpływem lęku części społeczeństwa podatnej na „propagandę strachu”? Możliwą konsekwencją byłby upadek rządu PiS i powrót do status quo ante (...)

Po dwóch miesiącach od publikacji raportu widzimy – w mojej opinii – że scenariusz ten się realizuje. Spróbuję nakreślić hipotetyczny dalszy rozwój wydarzeń. Mam nadzieję, że zarówno Pan Bóg jak i instytucje państwowe nie dopuszczą do jego materializacji.

Sytuacja na granicy państwa, przedstawiana w TVN jako „kryzys humanitarny”, akcje takich postaci jak poseł Sterczewski czy atak na umocnienia graniczne, w którym uczestniczył p. Kramek, mają wywołać oburzenie tych „34 procent” na „bezduszne działania PiS”, rzekomy „brak humanitaryzmu” itd. Tego rodzaju wzmożenie moralne jest potrzebne do następnego etapu, kiedy podczas rosyjsko-białoruskich ćwiczeń nastąpi (być może przy współudziale dywersantów w krótkotrwałą operację wojskową ze strony ZBiR w rejonie Przesmyku Suwalskiego, na tyle krótką, że procedury Art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego nie zdążą być wdrożone. To z kolei wywoła w Polsce panikę podsycaną przez antypaństwowe media i działania uliczne totalnej opozycji oraz kreowanie fali fakenewsów (na przykład o ofiarach cywilnych spowodowanych „zaniedbaniami rządu”). Wszystko to zostanie wzmocnione przez rosyjskie ośrodki dezinformacyjne. Będą to okoliczności sprzyjające działaniom totalnej opozycji, zmierzającej do odebrania PiS poparcia. Ponieważ panice mogą ulec także niektórzy posłowie z chwiejnej większości, może się okazać, że

nastąpi kryzys rządowy z powodu oskarżeń padających ze wszystkich stron o „wywołanie wojny z Rosją”. W konsekwencji rządy środowiska patriotycznego mogą się skończyć, za to rozpoczną się zapowiadane przez Budkę, Trzaskowskiego, Kramka, Nitrasa itd. represje w stosunku do zwolenników Prawa i Sprawiedliwości, prawdziwie niezależnych mediów oraz katolików i Kościoła.

Nieprzepracowana trauma wojenna

Dlaczego ten scenariusz może być realizowalny?

Już kilka lat temu pisałem w moim tekście programowym „Obronić prawdę” na łamach Reduty Online (<https://www.anti-defamation.pl/redutanews/obronic-prawde>) o nieprzepracowanej przez Polaków traumie wojennej jako głównym czynnikiem wzbudzania zamętu w Polsce i wykorzystywaniu jako narzędzia politycznego:

Polska w powojennych granicach, z powojenną ludnością, przez 45 lat tresowana przez sowieckich czynowników wyszła z komunizmu pokiereszowana. Impuls, który dała Solidarność – niezwykle zjawisko społeczne na masową przeciw skalę, odwołujące się do tego, co w człowieku najlepsze – został w dużej mierze zmarnowany. Transformacja ustrojowa oparta na fałszywym paradygmacie liberalizmu utrzymała powojennych Polaków w mentalnym poniżeniu, wynikającym także z katastrofalnych warunków materialnych, w jakich większość z nas żyła. Dopiero wielka rewolucja godnościowa, która rozpoczęła się po 2015 roku zaczęła zmieniać ten stan rzeczy. Mimo pedagogiki wstydu i próby odrzucenia własnej historii nie tylko Warszawa obchodzi ze czcią rocznicę 1 sierpnia i oddaje hołd Powstaniu Warszawskiemu i jego bohaterom, spontanicznie, na cmentarzach i na ulicach. I nie są to martyrologiczne żale, ale świadectwo ciągłości odczuwania przez Polaków, także tych młodych, tego czym jest Polska i polskość. Jesteśmy w pochodzie pokoleń, dla których Ojczyzna jest cennym darem do przekazania następcom.

Słabości dzisiejszego polskiego społeczeństwa to przede wszystkim – oprócz niskiego kapitału społecznego – nadmierna pobudliwość wynikająca z autentycznej traumy narodowej, z PTSD (zespół stresu pourazowego) który jest udziałem większości. A z tego wynika fakt, że niezwykle łatwo wzbudzić w Polakach negatywne emocje i kierować je przeciw „wrogom”, że łatwo doświadczać zawodu, poczucia krzywdy, przekonania, że obojętny przecież świat robi nam przykrość, nie docenia nas, nie rozumie, ubliża nam. Rosjanie wydają się nas rozumieć lepiej niż my sami i grają w ten sposób na Polakach jak na klawiaturze. Dlatego tak łatwą metodą polityczną we współczesnej Polsce są nagonki, kampanie hejtu i „character assassination” – cała gama активные мероприятия, Active Measures. Wystarczy jeden tweet, a reszty dokonuje zbiorowa trauma.

Naród z PTSD, jakim są w tej chwili Polacy, boi się wojny. Jest to lęk nieświadomy ale cały czas obecny, wzmacniany przez ośrodki wrogiej dezinformacji i przez polityków takich jak Tusk, który kiedyś, przed wyborami do Parlamentu Europejskiego mówił, że „te wybory są o tym, żeby dzieci mogły pójść 1 września do szkoły” – czyli w domyśle, że jeśli jego opcja polityczna przegra wybory, to będzie wojna. Generowanie lęku zresztą było głównym zajęciem propagandystów Platformy O., i była to akcja prowadzona na tyle profesjonalnie, że właśnie generowaniem lęku uśmierzono społeczną aktywność po Smoleńsku. Te same metody propagandy strachu są

wykorzystywane i teraz. Dlatego przedstawiony wyżej scenariusz jest możliwy do zrealizowania przez wrogów Polski.

Wypowiedź Nitrasa z 29 sierpnia 2021, było nie było – posła na Sejm, o „odpiłowywaniu katolików” jest swoistego rodzaju ultimatum dla polskich patriotów, nie tylko dla katolików. I jak zwykle: nie ma przypadków, są tylko znaki. Znający historię to wiedzą: 29 sierpnia 1939 roku Ribbentrop przedstawił Polsce ostateczne ultimatum.

Polska jest w krytycznym momencie. Albo obywatele wierni Rzeczypospolitej i Rzeczpospolita z całą mocą przeciwstawią się agresji wewnętrznej i zewnętrznej, albo Polska popadnie z powrotem w stan „rozwoju zależnego”, eksploatacji przez silniejszego sąsiada, płacenia haraczu gazowego Rosji, *de facto* utraci suwerenność, wdeptana w błoto politycznej poprawności przez buciory zdegenerowanych mediów. *Tertium non datur*.

Maciej Świrski

30.08.2021

[Addendum](#)